

Mniej dymu w Bieszczadach

Kilka miesięcy temu pisaliśmy w DŻ o problemie bieszczadzkich retort do wypału węgla drzewnego. W sprawie retor interweniowaliśmy także u przedstawicieli lokalnych samorządów.

Jakiś czas temu Jan Stachyrak - dyrektor Zespołu Karpackich Parków Krajobrazowych powiedział nam: "Mamy już zrobioną całą inwentaryzację miejsc, gdzie znajdują się retorty i faktycznie kilkanaście z nich jest niewłaściwie zlokalizowanych. Z kilku miejsc w ostatnich dwóch miesiącach ich właściciele musieli usunąć retorty, ponieważ interpretacja prawna była taka, że są to budowle, na które potrzebne są zezwolenia na budowę. Z drugiej jednak strony Lasy Państwowe mocno obstają za tym aby nie likwidować retort, bo dzięki temu mają zbyt na ponad 100 tys. metrów sześciennych rocznie. W wydanej w czerwcu ekspertyzie Instytutu Badawczego Leśnictwa, stwierdza się ponadto, że retorty nie są szkodliwe dla środowiska. Nasze wysiłki skupiają się obecnie na tym, aby pozostałe retorty nie były lokalizowane przy gospodarstwach agroturystycznych i nie powodowały dalszych konfliktów". Okazało się, że wkrótce stosowne instytucje zajęły się poważniej całą sprawą i to prawdopodobnie dość skutecznie - retort w Bieszczadach jest już mniej. Jan Stachyrak poinformował nas niedawno o konkretnych miejscach, w których zlikwidowano nielegalne retorty. Oto one:

- Nadleśnictwo Baligród, Leśnictwo Czarna - 3 retorty,
- Nadleśnictwo Komańcza, Leśnictwo Wola Michowa - 6 retort,
- Nadleśnictwo Lutowiska, Leśnictwo Dwerniczek - 4 retorty, Leśnictwo Rosochate - 4 retorty,
- Nadleśnictwo Dukla, Leśnictwo Piotruś - 2 retorty,
- Nadleśnictwo Wetlina, Leśnictwo Jaworzec - 3 retorty, Miejscowość Chmielnik - 2 retorty, Miejscowość Wisłok Wielki - 1 retorta, Miejscowość Smerek - 2 retorty.

Bieszczady odetchnęły z ulgą. Zamiast śmierdzącego, duszącego dymu pochodzącego niejednokrotnie z wypału drewna pozyskanego nielegalnie, w wielu miejscowościach tego pięknego zakątka Polski mamy znów czyste powietrze.

Remigiusz Okraska